

**Bogusław Krasnowolski**

## **Tożsamość i historia w sztuce małopolskich środków zakonnych XVII i XVIII wieku**

Zainteresowania historyczne, odzwierciedlające się znacznie wcześniej w sztuce i w literaturze, niż w naukowych badaniach, należą do charakterystycznych zjawisk w kulturze europejskiej doby nowożytnej. Na wiele wieków przed Oświeceniem, z jego nowoczesną, krytyczną metodologią badawczą, duchowni kronikarze gromadzili zarówno nie zweryfikowane legendy, jak autentyczne dokumenty z dziejów swych krajów, prowincji, a nade wszystko klasztorów, tworząc barwne opowieści niepozbawione walorów literackich, a niekiedy również poznawczych. Takim tradycjom średniowiecza, jak kult relikwii czy spisywanie „kalendarzy” z modłami za zmarłych członków zgromadzenia i fundatorów w rocznice ich śmierci, towarzyszyły zjawiska jeśli nie nowe, to w nowy sposób pojmowane. Zaliczyć tu można przykłady niemal archeologicznego poszukiwania grobów świętych, błogosławionych i „świętobliwych” oraz pamiątek po nich, a także coraz częstsze ujmowanie „żywołów” jako ilustracji nabożnego życia epoki, której oddalenie w czasie rodziło coraz silniejsze fascynacje historyczne. Nie dysponując – rzecz jasna – warsztatem badawczym nowoczesnego historyka, zakonnicy kronikarze tworzyli zapis dziejów swych „wielkich” i „małych” ojczyzn, mieszając udokumentowane w klasztornych archiwach fakty z legendami, opartymi na dawnych autorytetach, a więc w ówczesnym pojęciu nie mniej wiarygodnymi od faktów.

Tradycje późnośredniowiecznego kronikarstwa (zwłaszcza Jana Długosza i Macieja Miechowity) stapiały się z początkami krytycznych refleksji, a także z barokową formą moralizujących opowieści i emblematycznych rebusów. Źródłem krytycyzmu bywały tu zalecenia władz kościelnych (zakonnych i diecezjalnych), formułowane zgodnie z uchwałami soboru trydenckiego, odnoszące się do spisywania nie tylko kościelnych inwentarzy i not biograficznych zmarłych członków zakonu, lecz także dawnych i współczesnych wydarzeń, mających wpływ na życie religijne. Dla tradycji – zarówno ogarniających całe chrześcijaństwo i cały kraj, jak miejscowych, nie wychodzących poza ramy klasztornej klauzury – coraz większe znaczenie uzyskiwała dawność. Brak krytycznych badań, wraz ze średniowiecznym jeszcze kultem autorytetów i w pełni już nowożytną

konwencją barokowego *theatrum*, nadawał cechy dawności i wiarygodności różnego rodzaju fikcjom. Wprowadzanie do kościelnych wystrojów wątków historycznych oznaczało ich sakralizację. Szczególną rolę odgrywała cześć oddawana fundatorom, cześć prowadząca w zamierzeniach – nie zawsze realizowanych – do beatyfikacji, zawsze zaś do rozwoju lokalnych kultów, wiązanych często z ogólnymi refleksjami natury religijno-historycznej, np. na temat Kościoła w Polsce, miejsca danego zakonu w życiu Kościoła Powszechnego, świętych polskich i zakonnych.

Ogólnopolskie, a nawet ogólnoeuropejskie zagadnienia związane z kształtowaniem się świadomości historycznej we wspólnotach zakonnych przekraczają ramy niniejszej, krótkiej wypowiedzi. Sygnalizując znacznie szerszy zakres problemu, skoncentrowano się tu na pojedynczych, wybranych przykładach, ograniczono rozważania w czasie do XVII i XVIII stulecia, w przestrzeni do Krakowa i jego najbliższego otoczenia, w przedmiocie zaś – do relacji pomiędzy kronikami a wnętrzami świątyń, głównie (lecz nie wyłącznie) klasztornych. Jako przykład stosunkowo wczesnego, całościowo traktowanego wystroju gloryfikującego historię zakonną, wybrano realizację z kazimierskiego kościoła Bożego Ciała doby prepozyta Marcina Kłoczyńskiego (1612–1644), spośród późniejszych – dekorację biblioteki klasztornej karmelitów na podkrakowskim Piasku (1698) oraz zbarokizowane wnętrza średniowiecznych kościołów Cystersów w Jędrzejowie (1734–1739), Franciszkanów w Nowym Korczynie (1753–1761) i Bożogrobców w Miechowie (1765 – po 1771). Analizując kult fundatorów, wskazano na wczesny cykl „historyczny” z benedyktyńskiego Tyńca (1643–1644) oraz barokizację kościołów Norbertanek w Imbramowicach (1717–1725), Benedyktynek w Staniątkach (1759–1762) i wspomnianego w Nowym Korczynie. Jako przykłady gloryfikacji historii Kościoła w Polsce poprzez kult świętych polskich omówiono wątki w wystrojach wspomnianego kościoła Bożego Ciała, jezuickiego kościoła św.św. Piotra i Pawła (1619–1633) oraz uniwersyteckiego św. Anny w Krakowie (1695–1703). Zaakcentowano też zjawisko „przenoszenia” ośrodków pielgrzymkowych chrześcijaństwa w podkrakowskie okolice w 1. połowie XVII w. (Kalwaria Zebrzydowska, Alwernia).

Rozwój zakonnego kronikarstwa w Małopolsce, datujący się od XVII wieku, wiązać można ze skutkami reform trydenckich. Najpóźniej w tymże stuleciu w niemal każdym małopolskim klasztorze pojawił się kronikarz, który spisując i komentując bieżące wydarzenia odwoływał się do przeszłości. Do najwybitniejszych spośród nich w XVII stuleciu należał Stefan Ranotowicz, kanonik regularny laterański z klasztoru przy kościele Bożego Ciała, parafialnej świątyni krakowskiego Kazimierza. Żył w 2. i 3. ćwierci XVII w., a więc w dobie radykalnych przeobrażeń życia zakonnego, gdy erudycja zakonników kształconych we włoskich akademiach i uczone dysputy teologiczne wyparły średniowieczne misteria, a późnogotycki wystrój ustąpił jednolitej pod względem artystycznym i ideowym formie manierystycznego wyposażenia. W epoce, której bujny rozkwit przerwany został szwedzkim Potopem, Ranotowicz wiązał opisy różnorodnych współczesnych mu wydarzeń ze wspomnieniami przeszłości. Ukazując z nadzwyczajną skrupulatnością wszystkie elementy likwidowanego, późnogotyckiego wyposażenia, przypominał działania „starożytników” z 1. połowy

XIX w., rejestrujących niszczone zabytki. Można mniemać, iż nieświadom pojęcia *zabytku* (pojawilo się ono w języku polskim ok. 1770 r.), przeczuwał już jego treść opisując dawny ołtarz główny („structura nad nim była rzezana na kształt monstrancyey; w tej strukturze na środku stała osoba rzezana Pana Jezusa [...], a u nóg jego kielich, w który jakby z boku, z rąk i nóg krew ściekała, tak druty na to zrobione pokazywały”), ołtarz Najśw. Sakramentu („ciborium kamienne, wysokie aż ku sklepieniu kościelnemu, miejscami złociste, bardzo piękne; do którego z tyłu po stopniach kamiennych wchodzono [...]. Na wierzchu tego ciborium był wielki, kamienny pelikan”) czy naturalistyczne kompozycje pasyjne wypełniające znaczną część kościoła („było jakoby theatrum wysokie od ziemi i na 3 łokcie zrobione stolarską robotą, na którym stały osoby wielkie jako człowiek struktury, prowadzące Chrystusa Pana na śmierć [...], snycerską robotą rzezane i pomalowane”)<sup>1</sup>.

Współczesny kronikarzowi wystrój kościoła został zaprojektowany według jednolitej koncepcji teologiczno-historiozoficznej przez uczonych zakonników, prepozyta Marcina Kłoczyńskiego oraz jego ucznia i następcę Jacka Wolnego, który zgodnie z sarmacką modą zlatynizował swe nazwisko jako Liberiusz. Historyczno-mistyczną wizję zakonu kanonickiego, ukształtowaną zgodnie z ówczesną, fantastyczną historiozofią zakonną, najpełniej może wyraził obraz zamówiony w 1627 r. u królewskiego malarza Tomasza Dolabelli: *Ordo Apostolorum*. W tej dwustrefowej kompozycji pierwszymi kanonikami regularnymi laterańskimi są spoglądający z nieba apostołowie z Chrystusem jako założycielem i św. Piotrem jako przeorem, ich spadkobiercami zaś – stąpający po ziemi, późniejsi i współcześni członkowie „apostolskiego zakonu”. Podobne treści wyraża tron prepozyta z rzeźbą Chrystusa Salwatora w zaplecku (a więc za plecami przełożonego) oraz stalle (1624–1632). Całość tworzy ukazany w rzeźbie i malarstwie traktat teologiczno-historyczny o kanonikach regularnych jako obrońcach Kościoła przed herezją i pogaństwem, przy czym głównym kryterium decydującym o zaliczeniu poszczególnych świętych i papieży do grona kanoników – na ogół wbrew faktom – jest postawa wobec herezji.

Istotną rolę w ówczesnym wystroju kościoła odegrało też odwołanie się do tradycji miejsca, związanej z rozwojem kultu świątobliwego Stanisława Kazimierczyka, zmarłego w tutejszym klasztorze w 1489 r. Oprócz nagrobka, wśród obrazów rozwijających ikonografię kanonika, na uwagę zasługuje *Felix Seculum Cracoviae* Łukasza Porębskiego z 1628 r., wizerunek skomponowany w tradycji *Sacra conversazione*, gdzie centralnej postaci Kazimierczyka towarzyszą inni świątobliwi krakowscy i kazimierscy duchowni, według tradycji związani z nim przyjaźnią i wraz z nim współtworzący ów „szczęśliwy wiek świętych”, za jaki XVII stulecie uważało w Krakowie wiek XV: Michał Giedroyc z augustiańskiego klasztoru „marków” przy kościele św. Marka, Jan Kanty, Szymon z Lipnicy ze stradomskiego konwentu bernardynów i Stanisław zwany Milczącym, mansjonarz kościoła Mariackiego. W podobny sposób – poprzez odniesienia do XV wieku – ukształtowana była w XVII stule-

<sup>1</sup> S. Ranotowicz, *Casimiriae civitatis urbi Cracoviensi confrontatae origio (...)*, rkps, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 3742.

ciu ikonografia pozostałych, wspomnianych wyżej postaci oraz współczesnego im Izajasza Bonera z kazimierskiego klasztoru augustianów.

Wiek XV jako „szczęśliwy wiek Krakowa”, to jeden z charakterystycznych dla XVII stulecia wątków związanych z historią Kościoła w Polsce. Już w średniowieczu reprezentantami polskiego Kościoła w Kościele Powszechnym stali się patroni Królestwa: św. Wojciech i św. Stanisław ze Szczepanowa, których całopostaciowe przedstawienia pojawiały się od XV stulecia, np. na skrzydłach poliptyków (m.in. ołtarza głównego wawelskiej katedry, fundowanego ok. 1460 r.). Łączność Kościoła polskiego z Powszechnym poprzez zestawianie patronów Królestwa z najważniejszymi świętymi chrześcijaństwa silnie akcentowali jezuici (por. dekoracja sztukatorska apsydy prezbiterialnej krakowskiego kościoła św. św. Piotra i Pawła z lat 1619–1633). W wystroju uniwersyteckiego kościoła św. Anny (program teologiczny autorstwa profesora uniwersytetu, ks. Sebastiana Piskorskiego, realizowany w latach 1695–1703) wątki „narodowe” są naturalnym rozwinięciem idei związanej z mauzoleum uniwersyteckiego patrona, św. Jana Kantego: św. Wojciech i św. Stanisław ze Szczepanowa adorują tu ołtarz główny, zaś medaliony ze św. Janem Kantym, św. Stanisławem Kostką, św. Jackiem Odrowążem i błog. Szymonem z Lipnicy dekorują sklepienie prezbiterium, poświęcone – wraz ze zwieńczeniem ołtarza – genealogii i Wcieleniu Jezusa.

W r. 1698, a więc kilkadziesiąt lat po kazimierskich kanonikach regularnych laterańskich, fantastyczną historiozofię, przenoszącą genezę własnego zakonu w odległą, a więc godną szacunku przeszłość, zaprezentowali w wystroju malarskim swej biblioteki karmelici z podkrakowskiego klasztoru Na Piasku. Oprócz „portretów” wybitnych przedstawicieli zakonu, żyjących w wieku XV oraz zmarłych niedawno, ukazano tu – na środkowym plafonie stropu, w otoczeniu licznych emblematów – obrady soboru w Efezie, który w 431 r., za sprawą św. Cyryla Aleksandryjskiego, odrzucił jako herezję nauki Nestoriusza na temat natury Chrystusa. I chociaż w rzeczywistości zakon sięga początkami wojen krzyżowych, to – zgodnie z kształtowaną już w XII w. tradycją, widzącą początki Karmelu w starotestamentowych czasach proroków Eliasza i Elizeusza – zarówno św. Cyryla, jak licznych towarzyszących mu duchownych odziano w siedemnastowieczne habity karmelitańskie. Jak wynika z badań Pawła Pencakowskiego, całość miała charakter aktualnej wówczas polemiki z teząmi jezuita Daniela Papenbroeck, który w 2. połowie XVII stulecia zakwestionował karmelitańskie legendy<sup>2</sup>. Ukazanie ksiąg płonących na stosie (a także anioła depczącego księgę) może być w tym kontekście rozumiane zarówno jako potępienie dzieł Nestoriusza, jak i pism jezuickich.

Jeden z pierwszych w sztuce polskiej cyklów „historycznych” wiąże się z tynieckimi benedyktynami, którzy – zgodnie z tradycją zakonną – w 1644 r. świętowali 600-lecie fundacji opactwa przez Kazimierza Odnowiciela. Cykl ten – złożony pierwotnie z 20 wielkich płócien, od 1832 r. przechowywany w klasztorze Benedyktynek

<sup>2</sup> Por. P. Pencakowski, *Dekoracja malarska biblioteki klasztoru oo. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Historia powstania – geneza artystyczna – program*, „Rocznik Krakowski”, t. LXIX, 2003, s. 103–120.

w Staniątkach (gdzie jeden z obrazów uległ zniszczeniu w wyniku wypadków wojennych z 1914 r.) – ilustruje żywot książęcego fundatora według średniowiecznych tekstów mistrza Wincentego z Kielc i kronik Długosza, a więc na owe czasy wiarygodnych źródeł historycznych.

Benedyktynki ze Staniątek zapewne już od XIII w., a więc wkrótce po fundacji klasztoru, rozwijały kult fundatorów swego opactwa: kasztelana krakowskiego Klemensa Gryfity, jego żony Raclawy i ich córki Wizenny, która jako pierwsza ksieni staniątecka odgrywała w tutejszej tradycji podobną rolę, jak nieco później Kinga w Starym Sączu. Najstarsze zachowane dokumenty kultu pochodzą jednak dopiero z końca XVI w., zapewne nieprzypadkowo zbiegając się z inspirowanymi przez biskupich wizytatorów początkami zakonnego kronikarstwa. Według tradycji zanotowanej w końcu XVIII w. przez kronikarkę, Anna Cecylia Trzczińska, ksieni staniątecka w latach 1619–1639, przeprowadziła pierwsze, uwieńczone powodzeniem poszukiwania szczątków fundatorów i poleciła je umieścić w ołtarzu kościelnej zakrystii, stojącej się tym samym mauzoleum rodowym Gryfitów. Mniej więcej w tym samym okresie staniąteccy fundatorzy (wraz z legendami dotyczącymi fundacji) znaleźli się w żywotach poświęconych „osobom świątobliwego Zakonu Św. Ojca Benedykta”, spisanych – a raczej skompilowanych ze starszych tekstów – przez jezuickiego spowiednika benedyktynek z Jarosławia, Józefa Węgrzynkowicza z Bobowej. Od tego czasu kult staniąteckich fundatorów, inspirowany kolejnymi żywotami, nabożeństwami i studiami zakonnych kronikarek oraz badaniami grobów, związał się z kolejnymi przekształceniami wyposażenia kościoła i klasztoru.

Legenda i historia klasztoru znalazła szczególnie silne odzwierciedlenie w późnobarokowym wystroju z lat 1759–1762. Program – z wątkami historyczno-hagiograficznymi (wizerunki benedyktyńskich papieży i przedstawienia odnoszące się do historii i powołania benedyktynów, temat św. Wojciecha, według miejscowej tradycji związanego z początkami Staniątek, historia fundacji i kult fundatorów o silnie rozbudowanej ikonografii) – był zapewne dziełem ksieni Marianny Józefy Jordanówny, o której wiedzy i zainteresowaniach pisała po kilkunastu latach zakonna kronikarka: „Zacząć z nią o Piśmie świętym, rzekłby kto, iż całą na pamięć umie Biblię. O żywotach świętych i pustelników, jakby się między nimi chowała, o woynach i bataliach dawnych jakby przy nich była, o domach y familiach, jakby herbarze wydawała”<sup>3</sup>. Współautorstwo programu przypisać można jezuickim i benedyktyńskim teologom (jeden z nich, Benedykt Fałęcki, napisał w 1751 r. żywot Wizenny jako pierwszej ksieni opactwa) i może zmarłemu nieco wcześniej biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Stanisławowi Kostce Załuskemu. Kult fundatorów, z narastającym szacunkiem dla autentyku, przybierał w XVIII stuleciu formy niemal „archeologiczne” i „konserwatorskie”, znajdując wyraz w kolejnych badaniach grobów (zaś w r. 1792 nawet w rysunkowym opracowaniu rodzaju „dokumentacji badawczej”) i zachowywaniu elementów wystroju,

<sup>3</sup> [Anna Kiernicka OSB], *Dziele klasztorne Staniątek od fundacji aż dotąd w bibliotece przełożeniskiej złożone w ręce [...] Panny Heleny Scholastyki Ogrodzkiej) Xieni [...]*, 1790, rkps, archiwum klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, sygn. 48, s. 134.

odnoszonych błędnie – poprzez swą „dawność” – do czasów Wizenny (zmarłej według klasztornej tradycji w 1289 r.). W ten sposób w barokowy ołtarz wmontowano późnogotycką rzeźbę ukrzyżowanego Chrystusa (pocz. XVI w.) z grupy tęczowej, zaś w przyległym do kościoła ramieniu krużganka urządzono kaplicę wizerunku Matki Boskiej Bolesnej (z połowy XVI w.). W 1791 r. krakowski malarz Marcin Pochwański przeprowadził restaurację tego obrazu, a dokonane zabiegi opisała klasztorna kronikarka. Motywy, jakimi kierował się konwent przy podejmowaniu robót restauratorskich, były bliskie nowoczesnym przesłankom konserwatorskim: zachowanie przed zniszczeniem związane było nie tyle z chęcią przyozdobienia dzieła, ile z szacunkiem dla autentyzmu „starożytności”.

W podobny sposób pamięć fundacji, fundatorów, pierwszych księń i zakonnej historii kultywowano w wielu klasztorach, m.in. u norbertanek w podkrakowskim Zwierzyńcu (kult bł. Bronisławy) i w Imbramowicach (wystrój z lat 1717–1725 eksponujący postać fundatora, biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża i historię zakonu; autorem programu ideowego byłby zapewne kanonik wawelskiej kapituły katedralnej Dominik Lochman) oraz u klarysek w Starym Sączu, gdzie krzewił się kult beatyfikowanej w 1690 r. Kingi.

Gloryfikacja i historia zakonu oraz miejscowego klasztoru dominują w późnobarokowym wystroju kościoła Cystersów w Jędrzejowie, realizowanym wraz z przekształceniami architektonicznymi zasadniczo w okresie 1728–1742. W dekoracji malarskiej wnętrza (1734–1739) wyeksponowano cztery filie Cistercium, cztery części świata objęte działalnością zakonu, cysterskich papieży. Lokalną, lecz znaczącą w skali krajowej tradycję reprezentuje kult bł. Wincentego Kadłubka, rozwijany w poświęconej mu kaplicy.

Wątki historyczne dominują w kształtowanym w latach 1753–1761 późnobarokowym wystroju wczesnogotyckiego kościoła Franciszkanów w Nowym Korczynie. Program ideowy, scharakteryzowany niemal współcześnie z realizacją w dziełach franciszkańskiego kronikarza Bonawentury Makowskiego (1764), byłby tu dziełem ówczesnego gwardiana Andrzeja Błędowskiego i wyrazem intelektualnych ambicji tutejszego klasztoru, organizującego wówczas studium filozoficzne i dysponującego bogatym księgozbiorem. Wątek franciszkański poprzez osoby książęcych fundatorów klasztoru splata się z historią św. Stanisława ze Szczepanowa: nowokorczyński kościół to wszak jedna z pierwszych świątyń, która po kanonizacji we franciszkańskim Asyżu otrzymała go za patrona. Wyeksponowaną w arkadzie tęczowej wizję św. Franciszka wznoszącego się do nieba na wozie ognistym (fragment ten nie zachował się) adoruje para nowokorczyńskich fundatorów: Bolesław Wstydlivy przyjmujący regułę tercjarską i Kinga w akcie obłóczyn potwierdzają swą franciszkańską tożsamość. Sklepienie korpusu wypełnia iluzjonistyczne, wywodzące się ze sztuki Andrea del Pozzo, wyobrażenie chwały niebieskiej św. Stanisława i św. Franciszka Wśród świętych franciszkańskich zdaje się pojawiać Jakub Strepa, żyjący na przełomie XIV/XV w. biskup halicki, franciszkanin, uważany za patrona franciszkanów polskich. Wyeksponowanie tej postaci zdaje się być szczególnie wymowne w świetle ówczesnych starań o beatyfikację oraz wydawanych nieco później żywo-

tów autorstwa reformaty Floriana Jaroszewicza (w dziele *Matka świętych Polska*, 1767) i ks. Kędzińskiego (*Życie błogosławionego sługi bożego Jakuba z domu i herbu Strzeмиę*, 1778). Rozwinięty w prezbiterium cykl św. Stanisława odbiega od powszechnego schematu ikonograficznego sformułowanego w późnym średniowieczu. Ograniczając wątki przekazane przez żywoty, począwszy od Wincentego z Kielc (*Vita Minor i Vita Maior*) oraz Długosza, do problemu zatargu pomiędzy biskupem a królem, męczeńskiej śmierci i aktu kanonizacji, wprowadza pomijane na ogół cuda pośmiertne, właściwe – jak się przypuszcza – wczesnej tradycji. Szczególnie znamienne brak scen *Rozsiekania* i *Cudownego zrośnięcia się ciała* zrekomensowano przedstawieniem orłów, wprowadzonych jako elementy emblematów nad poszczególnymi przedstawieniami. Nietypowa treść korczyńskiego cyklu może mieć wytłumaczenie w historycznych zainteresowaniach Błędowskiego, czerpiącego bezpośrednio tematy z najstarszych żywotów dla szczególnego wyeksponowania wątku franciszkańskiego (konsekracja w Asyżu). Może też wynikać z tradycji miejscowej: wszak tutejszy kościół św. Stanisława ufundowany został bezpośrednio po kanonizacji.

Jeden z ostatnich monumentalnych wystrojów gloryfikujących ideę zakonną powstał w Miechowie, w ramach gruntownej barokizacji wnętrza średniowiecznego kościoła Bożogrobców, zniszczonego pożarem w 1745 r. Realizacja, podporządkowana jednolitemu programowi ideowemu, którego autorami byli zapewne kolejni prepozyci Florian (zmarły w 1765 r.) i Mateusz (zmarły w r. 1787) Buydeccy, przypadła zasadniczo na lata 1765 – po 1771. Była ona konsekwentnie rozwijana i uzupełniana – wciąż według tej samej idei – w ciągu kolejnych dziesięcioleci: pod panowaniem austriackim po III rozbiórce Polski (do konsekracji w r. 1802) i zapewne jeszcze w dobie Księstwa Warszawskiego, niemal do kasaty klasztoru przez władze rosyjskie w 1819 r. Pełne odczytanie skomplikowanych treści wymagałoby gruntownych studiów, uwzględniających własną liturgię bożogrobców (*Ritus Ecclesiae Domini Sepulchrum Hierosolimitani*), miechowskie misterium i nabożeństwo paschalne (zatwierdzone wraz z mszą św. przez papieża w 1744 r. na prośbę prepozyta Jakuba Radlińskiego), historyczny i teologiczny dorobek miechowskich bożogrobców, poczynając od dzieła Samuela Nakielskiego *Miechovia* z 1634 r. Całość podporządkowano idei jerozolimskiej genezy rycerskiego zakonu Stróżów Grobu Pańskiego, roli bożogrobców w Kościele Powszechnym i polskim. Ideę Grobu Pańskiego reprezentuje rzeźbiarski ołtarz główny ze sceną Zmartwychwstania; kula ziemiska, o którą wsparty jest unoszący się w obłokach Bóg Ojciec, jest tu odniesieniem do symbolu bożogrobców, który w monumentalnej skali powtórzony został na początku XIX w. jako hełm wieńczący wieżę kościoła, dominujący nad miastem i okolicą. Dalsze rozwinięcie programu dają oba ołtarze flankujące arkadę tęczową: w jednym z nich apostołowi Jakubowi Mniejszemu (przedstawionemu jako biskup Jerozolimy) towarzyszą patroni Królestwa Polskiego św. Wojciech i św. Stanisław, w drugim strażnicy Grobu Bożego – w strojach właściwych bożogrobcom z XVIII w. – otrzymują regułę zakonną od św. Augustyna. Para ołtarzy na zakończeniach naw bocznych również odwołuje się do Kościoła Powszechnego i polskiego: odpowiednikiem ukrzyżowanego Chrystusa (w sposób charakterystyczny dla baroku w nową strukturę ołtarzową włączono tu otoczoną kultem, późnogotycką

rzeźbę z dawnej arkady tęczowej) jest wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Uzupełnieniem „historycznych” treści wystroju stał się na początku XIX w. klasycystyczny pomnik fundatora Jaksy Gryfity.

Nie ulega wątpliwości, że w obliczu upadku państwa, jego kultury i gospodarki, upadku narastającego w XVII stuleciu, zaś w wieku następnym sięgającego dna, zakony należały do nielicznych w Polsce ośrodków życia kulturalnego, kultywowania sztuk i nauk. Nie tylko szczególnie zasłużeni dla rozwoju szkolnictwa jezuici i pijarzy, lecz także stare zakony, których reguły odnawiano od przełomu XVI/XVII w. w duchu zaleceń soboru trydenckiego, wciąż skłaniały do aktywności intelektualnej. Co najmniej od doby potrydenckich reform aktywność ta ukierunkowana została m.in. ku własnej tradycji i historii, widzianej zarówno najszerzej, w kontekście Kościoła Powszechnego, prowincji zakonnej i Polski, jak w granicach konkretnej klasztornej klauzury. Właściwa kulturze wieków XVI i XVII, a utrzymująca się nadal w XVIII stuleciu skłonność do obrazowego ujmowania abstrakcyjnych pojęć, wraz z nie mniej właściwą dla epoki tendencją do tworzenia kompletnych – w sensie ideowym i kompozycyjnym – programów wiążących w jednolitą całość wszelkie rodzaje sztuk, wydawała literackie i plastyczne syntezy zakonnych idei i dziejów. Syntezy, w których tendencje hagiograficzne coraz trudniej oddzielić od narastających zainteresowań historią, zapowiadających już myśl historyczną Oświecenia. Zasadniczą różnicą pomiędzy tą nową myślą a zwalczaną przez nią tradycją zakonną nie była skala i zakres zainteresowań historycznych, bo te jawiły się, wbrew pozorom, podobnie. Różnica owa polegała na stosunku do tradycji: programowo krytycznym u ludzi Oświecenia i programowo afirmacyjnym w tradycyjnym środowisku zakonnym. Zakonny kronikarz nie pytał o wiarygodność informacji, którą znalazł u innego kronikarza, zwłaszcza gdy poprzednik – jak Wincenty Kadłubek – cieszył się opinią świętości. Gromadząc pracowicie – niemal jak współczesny historyk – dokumenty, nie zdawał sobie sprawy z konieczności poddawania ich krytycznej analizie (chyba, że natrafiał na wzajemne sprzeczności, jak to się często zdarzało w różnych wersjach świętych żywotów). Niekiedy – jak dzisiejszy badacz – stawiał pytania i usiłował na nie odpowiadać. Niektóre działania podejmowane przez zakonne wspólnoty miewały – obok sakralnego – aspekt nieomal naukowy czy konserwatorski: tak właśnie należałoby charakteryzować poszukiwania grobów fundatorów i świątobliwych, a także dawne restauracje czczonych wizerunków, z Jasnogórskim na czele.

W przedstawionych przykładowo programach kościelnych wystrojów można wskazać wiele cech wspólnych.

Charakterystycznym zjawiskiem była zazwyczaj dbałość o wysoki poziom artystyczny wystroju (z reguły związanego ze sztuką włoską), co zwłaszcza w dobie gospodarczego i kulturalnego upadku Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu było rzeczą wielce skomplikowaną. Ogół realizacji prezentował najwyższy – możliwy do osiągnięcia w Małopolsce – poziom artystyczny. Stosunkowo rzadko pojawiały się prowincjonalne dzieła cechowych malarzy, do których należy np. cykl *Dziejów Miejsca Piaskowego* w krakowskim klasztorze Karmelitów na Piasku, malowany ok. 1770 r. przez Michała Popławskiego. Nie stroniono też od malarskiego przetwarzania znanych wzorów graficznych. Wydaje



się, że szczególną popularnością cieszyły się ryciny Flamanda Schelte Bolswert, powtarzane, jak wynika z badań Beaty Frey-Stecowej i Pawła Pencakowskiego<sup>4</sup>, w 1636 r. w augustiańskim cyklu z kazimierskiego kościoła św. Katarzyny przez malarza Zachariasza Dzwonowskiego (i jeszcze na pocz. XVIII w. w cyklu w tamtejszym refektarzu), a także we wspomnianych kompozycjach w bibliotece „piaskowych” Karmelitów. W 1. połowie XVII w. wiele małopolskich kościołów i klasztorów zamawiało dzieła w pracowni królewskiego malarza, weneccjanina Tomasza Dolabelli. Tak czynili m.in. kazimierscy kanonicy regularni laterańscy z kościoła Bożego Ciała (co potwierdzają zarówno archiwalne dokumenty, jak analizy stylistyczne), krakowscy dominikanie, kameduli z Bielan i benedyktyni z Tyńca. Na przełomie XVII/XVIII w. ks. Sebastian Piskorski korzystał w kościele św. Anny z usług wybitnego warsztatu włoskiego sztukatora Baltazara Fontany i jego współpracowników malarzy (Karol i Innocenty Monti, Karol Dankwart). Ten sam warsztat pojawił się nieco później m.in. u krakowskich dominikanów oraz u krakowskich i nowosądeckich klarysek. Dla krakowskich pijarów i imbramowickich norbertanek pracował wykształcony w Rzymie architekt Kacper Bażanka, który – zgodnie z wiedzą nabytą od swego mistrza Andrea del Pozzo – współpracować musiał z dobrymi rzeźbiarzami (był wśród nich Antoni Frączkiewicz) i malarzami, potrafiącymi stosować zasady iluzjonistycznej kwadratury (sprowadzony z Moraw Franciszek Eckstein u pijarów, Włoch Wilhelm w Imbramowicach). Wyróżniającym się malarzem był Maciej Rejchan, przybyły z Saksonii twórca iluzjonistycznej dekoracji kościoła franciszkańskiego w Nowym Korczynie, założyciel lwowskiej „dynastii” artystycznej. U cystersów w Jędrzejowie, benedyktynów w Tyńcu i benedyktynek w Staniątkach działał jedyny chyba poważny malarz krakowski połowy XVIII w., morawski uczeń Ecksteina Andrzej Radwański, czynny też na usługach ks. Jacka Łopackiego przy barokizacji kościoła Mariackiego. Łopacki, światły mecenas sztuki, dla podkreślenia świetności głównej świątyni parafialnej Krakowa nie zawahał się zamawiać kosztownych obrazów ołtarzowych w Wenecji, u wybitnego malarza Giovanniego Battisty Pittoniego. Wystrój kościoła miechowskich Bożogrobców – to najwybitniejsze dzieło sztukatora Wojciecha Rojowskiego; niektóre obrazy ołtarzowe malował czynny w Wilnie Franciszek Smuglewicz. Jego dzieła – podobnie, jak ówczesne prace Tadeusza Konicza (Kuntzego) w katedrze oraz kościołach Misjonarzy na Stradomiu i Paulinów na Skałce oraz wcześniejsze obrazy Jerzego Eleutera Szymonowicza Siemiginowskiego i Szymona Czechowicza w uniwersyteckim kościele św. Anny – odzwierciedlają znaczenie rzymskiej Akademii Św. Łukasza w świadomości krakowskich duchownych mecenasów doby baroku.

Kształtowanie nowych i przeobrażenia dawnych kościelnych wnętrz należy rozpatrywać jako jednolite zjawisko wraz z całością życia religijnego i intelektualnego w klasztorze. Wątki tematyczne, przedstawiane w rzeźbie i malarstwie, napotkać można przeglądając zasoby klasztornych bibliotek, czytając klasztorne kroniki i teksty medytacji, popularnych od XVII w. za sprawą jezuitów. Skomplikowane programy

<sup>4</sup> Por. B. Frey-Stecowa, *Dokumentacja historyczna obrazów z kościoła św. Katarzyny i klasztoru Augustianów w Krakowie*, mps, 2000, archiwum Klasztoru Augustianów w Krakowie; P. Pencakowski, *Dekoracja malarzka...*, s. 114–115.

ikonograficzne były dziełem miejscowych społeczności zakonnych – teologów, prepozytów, opatów, księży. Rolę „doradców artystycznych” mogli pełnić duchowni mecenasami spoza poszczególnych klasztorów, zwłaszcza związani ze środowiskiem wawelskiej kapituły katedralnej, np. kanonik Dominik Lochman w Imbramowicach, może również biskup krakowski Andrzej Stanisław Kostka Załuski w Staniątkach, gdzie zaznaczał się zwłaszcza wpływ kapelanów jezuickich.

Hagiograficzna gloryfikacja własnej tradycji (państwowej, rodowej, zakonnej) to zasadnicza cecha historycznych zainteresowań doby baroku: cecha z jednej strony różniąca owe zainteresowania od krytycyzmu późniejszych badań historycznych, z drugiej jednak niepokojąco bliska dobrze znanym do dziś tendencjom interpretowania historii dla potrzeb aktualnej polityki. Fascynacje dawnością, tradycją, przeszłością już w XVII i XVIII w. zapowiadały pasje następnych stuleci. Hagiograficzna synteza całokształtu dziejów zakonnych oraz dziejów konkretnego klasztoru bywała często głównym, a przynajmniej uzupełniającym wątkiem. Szczególną popularnością cieszyło się eksponowanie „portretów” wybitnych postaci (zwłaszcza wywodzących się z danego zakonu – rzeczywiście lub w hagiograficznych fantazjach – papieży i świętych), „historycznych” scen związanych z fundacjami i znakomitymi fundatorami klasztorów oraz z patronami świątyń. Poczesne miejsce zajmowały przedstawienia polskich świętych, błogosławionych i świątobliwych (w Krakowie szczególnie popularnością cieszył się wiek XV jako *Felix Seculum Cracoviae*); ich zestawianie z największymi świętymi Kościoła Powszechnego można uznać za wczesny wyraz uczuć patriotycznych.

Różnorodne konsekwencje wynikały z tradycji średniowiecznych pielgrzymek. Poznawanie miejsc cudownych ułatwiały pielgrzymom pierwsze przewodniki, które w Krakowie pojawiły się w XVII stuleciu: anonimowy *Przewodnik albo kościołów krakowskich (...) krótkie opisanie z 1603 r.* i *Klejnoty Krakowa* ks. Piotra Hiacynta Pruszcza z 1647 r. Druki te, mimo dewocyjnego charakteru, mimo oczywistej koncentracji na sanktuariach, czczonych wizerunkach i relikwiach, niosły już z sobą pokaźny zasób wiedzy historycznej, o czym świadczy fakt, że do dzisiaj wykorzystywane są przez historyków jako istotne źródła. Publikacje te inspirowane przez środowiska zakonne, wydawane w dużych nakładach (dzieło Pruszcza było wielokrotnie wznawiane), pod wieloma względami bardziej przypominają współczesne przewodniki turystyczne niż literaturę dewocyjną. Namiastką kosztownych i niebezpiecznych pielgrzymek do świętych miejsc chrześcijaństwa stawały się repliki owych miejsc, komponowane jako igraszki barokowe *theatrum*, powtarzające „przeniesione” z oddali formy architektoniczne, a nawet nazwy geograficzne. Znaczną popularność zyskiwały *Groby Boże* (najstarszy, u miechowskich bożogrobców, powstał ok. 1530 r.) i *Domki Loretańskie*. Za sprawą kasztelana krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego i bernardynów przysiółek wsi Brody stał się – jako Kalwaria – Ziemią Świętą, w której wioskowy potok został Cedronem, zaś nieco wyższy od innych pagórek – Golgotą. Do licznych, skromniejszych realizacji należała fundacja Krzysztofa Korycińskiego z 1616 r., dokonana za sprawą włoskich bernardynów, którym wiejski pagórek skojarzył się z miejscem stygmatyzacji św. Franciszka: La Verna stała się Alwernią, a historia bie-

daczyny z Asyżu przeniesiona została pod Chrzanów. Na wspomnienie zasługuje też mniej znany, częściowo tylko zachowany zespół kościoła i siedmiu kaplic w Suchej (1624 – ok. 1630), wzniesiony dla kazimierskich kanoników regularnych laterańskich jako fundacja starosty oświęcimskiego Piotra Komorowskiego, nawiązujący do idei bazyliki laterańskiej, siedmiu uprzywilejowanych kościołów Rzymu i siedmiu ołtarzy bazyliki watykańskiej.

Analiza kultury i sztuki kształtowanej przez środowiska zakonne w dobie pogłębiającego się kryzysu Rzeczypospolitej każe weryfikować tezy reprezentantów polskiego Oświecenia, widzących w klasztorach rezerwy ciemnoty i zacofania. Światły biskup Ignacy Krasicki, wyrażając dobitnie tego rodzaju poglądy w swej *Monachomachii* (pisanej w latach 1776–1777, a więc współcześnie z kształtowaniem ostatnich, późnobarokowych wystrojów klasztornych kościołów) niewątpliwie miał rację charakteryzując ówczesne polskie miasteczko: „Bram cztery ułomki, /Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki”<sup>5</sup>, bo dokładnie tak przedstawiał się np. krakowski Kazimierz. Ale nie jest już prawdą, że w owych klasztorach jedynie „wielebne głupstwo od wieków mieszało/. Pod starożytnej schronieniem świątnicy”<sup>6</sup> i że miejsce biblioteki było trudne do odnalezienia. Powstawanie coraz liczniejszych klasztorów w miejscu mieszczkańskich domów i kamienic było, rzecz jasna, zjawiskiem patologicznym: wynikało z kryzysu gospodarczego państwa, z niedorozwoju społeczeństwa, a zwłaszcza mieszczaństwa. Obraz kultury polskiej epoki baroku jest niewątpliwie kaleki: dominacja sztuki religijnej nad świecką odpowiada proporcjom z doby wczesnego średniowiecza (bo na pewno nie rozkwitowi miast w XIV czy XV w.), zaś długotrwałe, u schyłku epoki wielce już anachroniczne ujmowanie pojęć w kategoriach emblematyki, stanowiące rodzaj pseudonauki, było zaledwie namiastką intelektualnych spekulacji. Warto się jednak zastanowić, co stałoby się z kulturą polską, gdyby nie było n a w e t owych anachronicznych zjawisk.

<sup>5</sup> I. Krasicki, *Monachomachia. Antymonachomachia*, Warszawa 1988, s. 24.

<sup>6</sup> Tamże.



1. Dekoracja plastyczna sklepienia kościoła św. Anny w Krakowie, lata 1695–1703: medaliony ze świętymi polskimi flankujące przedstawienia Zwiastowania, Niepokalanego Poczęcia Marii i Bożego Narodzenia



2. Dekoracja malarska stropu biblioteki w klasztorze Karmelitów na Piasku w Krakowie z 1698 r.: sobór w Efezie



3. Polichromia kościoła Norbertanek w Imbramowicach z ok. 1717 r.: męczeństwo Norbertanek z Witowa



4. Kościół Bożogrobców w Michowie, wnętrze prezbiterium z wystrojem z lat 1765 – po 1771

## Bogustaw Krasnowolski

Ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie się doktoryzował w 2000 r. Wieloletni współpracownik Pracowni Konserwacji Zabytków (dziś PKZ), Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, którego wiceprzewodniczącym jest obecnie, oraz krakowskiej ASP. Radny Miasta Krakowa w latach 1994–1998.

W Instytucie Sztuki AP wykłada historię sztuki i prowadzi seminarium magisterskie. Autor licznych publikacji, m.in.: *Ulice i place Kazimierza*, Kraków 1994; *Prace konserwatorskie w Krakowie. Działalność Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa w latach 1990–1998*, Kraków 1998; *Historia klasztoru Benedykynek w Staniątkach*, wyd. Klasztor Benedykynek w Staniątkach 1999; *Odnowa zabytków Krakowa. Geneza, cele, osiągnięcia, zamierzenia*, Kraków 2004 *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV wieku*, Kraków 2004; a także licznych artykułów. Tylko ostatnio ukazały się: *Z badań nad urbanistyką lokacyjnego Krakowa i miast Ziemi Krakowskiej*, [w:] *Średniowieczny Śląsk i Czechy; centrum średniowiecznego miasta; Wrocław a Europa Środkowa*, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Wrocław 2000; *Fragment fortyfikacji Bielska w świetle dotychczasowych badań nad systemem obronnym miasta w średniowieczu*, [w:] *Krajobrazy*, Warszawa 2000 (wspólnie z S. Dryją i S. Sławińskim); *Konserwatorska wizja Krakowa a działalność Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa w latach 1990–2001*, Biuletyn Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, maj 2001; *Z badań nad urbanistyką i architekturą Nowego Sącza w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001; *Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815*, [w:] *Aus der Geschichte Österreichs in Mitteleuropa*, z. 4 *Kunstgeschichte*, red. A. Glaser, Z. Kowalska, J. Byczkowski, J. Gadowski, S. Grodziski, Wien 2003.

## Identity and History in the Art of Malopolska Monastic Circles of the 17th and 18th Centuries

### Abstract

Baroque brought about an increase of the interest in historical subjects in monastic circles. A tendency towards vivid illustration of abstract concepts and towards creating complete programmes ideologically and structurally, that was characteristic of the epoch, produced literary and artistic synthesis of monastic ideas and history, in which hagiographic trend is more and more difficult to be separated from growing historical interests preceding the historical thought of the Enlightenment. Complete analysis of the formation of historical awareness in monastic communities goes beyond the boundaries of the presentation; what we focus on are the examples of art (mainly monastic) of Cracow and its surroundings. Comprehensive treatments of the decor glorifying the monastic history are constituted by: conversion of the interior of the Corpus Christi church in the Cracow district of Kazimierz (1612–44), decoration of the library at the monastery of Carmelites in Piasek near Cracow (1698), baroque modifications of the interiors of the churches of Cistercians in Jędrzejów (1734–9), Franciscans in Nowy Korczyn (1753–61), Custodians of the Holy Grave in Miechów (1765–71). The historical motifs were related to the cult of the founders (“history” of Casimir the Restorer in the Tyniec series of paintings, 1643–4; baroque modifications of the churches of Norbertines in Imbramowice 1717–25, Benedictines in Staniatki 1759–62), history of the church in Poland was glorified through the cult of the Polish saints

(e.g. the decor of the Jesuit church of St. Peter and St. Paul's 1619–33, the university church of St. Anne's 1695–1703). Historical interests in creating ersatz geography ("transferring" pilgrimage centres to the vicinity of Cracow), noticeable already in Miechow (the Lord's Grave, ca. 1530), are typical of the first half of 17<sup>th</sup> century (Kalwaria Zebrzydowska, Alwernia). Analysis of the monastic culture and art of the era of crisis of the Republic demands a verification of the thesis that monasteries were the reservations of backwardness. The image of the Polish culture of baroque is defective: the domination of religious art over secular one corresponds to early medieval proportions. Presenting notions in terms of emblems, anachronous for 18<sup>th</sup> century, is barely a substitute of intellectual speculation. However, it would be worth considering, what would have happened with the Polish culture if there had not been even those anachronous phenomena.